

Rosja zwiększa produkcję własnych samolotów pasażerskich. Chiny zapowiedziały współpracę w dostawie części



Wbrew przepowiedniom zachodnich „ekspertów”, sankcje nałożone na Rosję przez Stany Zjednoczone i zwasalizowane państwa, mogą przynieść odwrotny skutek i przyczynić się do niezależności gospodarczej oraz powiększenia potencjału gospodarczego Rosji.

Jednym z najbardziej wrażliwych sektorów bezpośrednio objętych sankcjami jest transport lotniczy. Po początkowych turbulencjach, władze Federacji Rosyjskiej zdecydowały na zmianę infrastruktury zapowiadając radykalne zwiększenie produkcji we własnym zakresie, nowoczesnych samolotów pasażerskich.

Denis Manturow, Minister Transportu powiedział w [wywiadzie dla agencji TASS](#), że do roku 2030 rosyjscy producenci są gotowi dostarczyć ponad tysiąc samolotów krajowej produkcji.

„Przedsiębiorstwa przemysłu lotniczego udowodniły, że są w stanie dostarczyć ponad tysiąc samolotów do 2030 roku, aby zaspokoić potrzeby lotnictwa cywilnego, zastępując komponenty produkcji zagranicznej komponentami rosyjskimi i modernizując produkcję tam, gdzie jest to konieczne” – powiedział Manturow.

Według Manturowa, dostawy obejmą następujące modele samolotów (liczby dostaw w nawiasie): Suhoi SSJ New (142), Irkut MC-21 (270) Ił-114-300 (70), Tu-214 (70), Ił-96-300 (12). Producenci mają również dostarczyć ponad 760 cywilnych śmigłowców, głównie wariantów Kazan Ansat i Mil Mi-8.

Narodowy przewoźnik Aerofłot [ogłosił](#) o złożeniu zamówienia u lokalnego producenta *United Aircraft Corporation* (UAC) na dostawę 300 regionalnych samolotów pasażerskich SSJ100 (Suchoj Superjet 100) oraz samolotów Tupolev Tu-204 (liczby nie ujawniono).

Aerofłot wydał również [komunikat](#) oznajmiający o planach zebrania dodatkowego kapitału w wysokości 3 miliardów dolarów, poprzez wypuszczenie akcji.

Zacieśnia się również międzynarodowa współpraca rosyjsko-chińska. Chiński ambasador w Rosji, Zhang Hanhui, [powiedział](#), że strona chińska jest gotowa do dostarczania Rosji części do samolotów. „Jesteśmy gotowi do dostarczania Federacji Rosyjskiej części [do samolotów] ... organizujemy tę kooperację ... Nie ma restrykcji ze strony chińskiej” – powiedział ambasador.

Jednocześnie, władze przyglądają się osobom odpowiedzialnym za zarządzanie majątkiem państwowym i 15 czerwca br. aresztowały dyrektora Aerofłotu d/s planowania, Michaiła Manajewa. Komunikat agencji [Intefax](#) nie podaje szczegółów zarzutów.

Jednocześnie na Zachodzie, w obłędzie przeciwko wszystkiemu co może przynieść – bliższe czy dalsze, mające podstawy lub bezsensowne – konotacje prorosyjskie, usuwa się najdalsze nawet skojarzenia. Oto japoński przewoźnik ZIPAIR Tokyo [oznajmił](#), że likwiduje literę „Z” ze swoich samolotów. Logo (litera „Z”) widniało na stateczniku samolotów ZAPAIR. Firma należy do japońskiego przewoźnika Japan Airlines (JAL) i niewątpliwie klimat polityczny Stanów Zjednoczonych zdecydował o zmianie wizerunku. ZIPAIR ogłosił bowiem jednocześnie o

nowym połączeniu bezpośrednim pomiędzy Tokyo Narita a lotniskiem w San Jose w Kalifornii – samolotami z nowym logo, bez litery „Z”.

[Źródło](#)

Najpoczytniejsza amerykańska gazeta wycofała sfabrykowane artykuły



Amerykański dziennik *USA Today*, notowany jako najbardziej poczytna gazeta w USA, usunęła w zeszłym tygodniu ze swojej strony internetowej 23 artykuły, po tym jak dochodzenie wykazało, że reporterka gazety, Gabriela Miranda sfabrykowała informacje.

Reporterka co prawda zrezygnowała z redakcji, gazeta po długim okresie ich eksponowania usunęła teksty, lecz z pewnością ich treść zniekształciła myślenie o rzeczywistości i skrzywiła widzenie świata u czytelników.

USA Today – jak wszystkie mainstreamowe gazety – to lewicowa gazeta informacyjna oraz partner Facebooka w programie tzw. sprawdzania faktów. Te „fact checker-y” przyczyniały się do rozpowszechniania fałszywych informacji, a niektóre z usuniętych artykułów promowały lewicową ideologię, atakowały

wprowadzoną w Teksasie ustawę ograniczającą aborcję, krytykowały „antyszczepionkowców” oraz przedstawiały fałszywie wydarzenia na Ukrainie, powołując się na nieistniejących „świadków”.

„Audyt ujawnił, że niektóre cytowane osoby nie były powiązane z podawanymi organizacjami i wyglądały na sfabrykowane” – podała gazeta w oświadczeniu. „Istnienie innych cytowanych osób nie mogło być niezależnie zweryfikowane. Ponadto, niektóre historie zawierały cytaty, które powinny być przypisane innym osobom”.

„Staramy się być dokładni i rzeczowi we wszystkich naszych treściach i ubolewamy nad tą sytuacją” – dodała gazeta USA Today, w swoich śmiesznych i obłudnych przeprosinach. Gdyby bowiem nie staranne dziennikarstwo niezależnych mediów prowadzące śledztwo w sprawie tekstów publikowanych w USA Today, to do dziś czytelnicy byliby dalej wprowadzani w błąd. Szkoda, że śledztwo dotyczyło tylko jaskrawego przykładu jednej z reporterek gazety.

Usunięcie jawnie spreparowanych artykułów nie oznacza, że reszta publikacji, w tej i innych gazetach, opiera się na faktach bądź obiektywnie przedstawia rzeczywistość.

[Źródło](#)

Ukraina nie jest warta wojny nuklearnej



Rzekomi przyjaciele Kijowa w Polsce proponują Armagedon

W miarę jak Rosja robi powolne postępy w ciężkich walkach na wschodzie Ukrainy, coraz częściej mówi się o impasie, a może nawet ewentualnym ponownym rosyjskim ataku na Kijów. Zintensyfikowało to zapotrzebowanie ekipy Zełenskiego na coraz bardziej zaawansowaną broń z USA i Europy.

Jednak te żądania mogą być zbyt małe i spóźnione. Dostawy są podatne na rosyjski atak, a broń wymaga szkolenia, z których niektóre są skomplikowane i długie. Co więcej, podczas gdy Rosja początkowo poniosła ciężkie straty, obecna ofensywa artyleryjska kosztuje Ukrainę część najlepiej wyszkolonych żołnierzy. Zdolność Kijowa do dalszego odpierania ataków Moskwy jest niepewna.

Do tej pory w Waszyngtonie i poszczególnych stolicach europejskich koncentrowano się na przyspieszeniu dostaw broni. Ale polski polityk **Radosław Sikorski**, były minister obrony i spraw zagranicznych, który obecnie zasiada w Parlamencie Europejskim, zaproponował radykalną alternatywę: uzbrojenie Ukrainy w broń jądrową. Sikorski powiedział: „**Ponieważ Rosja naruszyła memorandum budapeszteńskie, uważam, że my, jako Zachód, mielibyśmy prawo dostarczyć Ukrainie głowice nuklearne**”.

Jego uzasadnienie jest błędne. Memorandum budapeszteńskie z 1994 r., które regulowało rezygnację Kijowa z broni jądrowej pozostawionej po rozpadzie Związku Radzieckiego, zawierało zobowiązanie stron do „dążenia do natychmiastowego

podjęcia działań przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w celu udzielenia pomocy Ukrainie", jeśli ta ostatnia zostanie zaatakowana lub zagrożona atakiem bronią jądrową. Była to bezsensowna obietnica, ponieważ jedyny domniemany potencjalny agresor, Rosja, posiadała weto, którym mogła unieruchomić ONZ. Jednak Kijów podpisał to ze świadomością, że umowa nie daje żadnej znaczącej gwarancji bezpieczeństwa.

Bez wątpienia Kijów mógłby teraz żałować, że nie oddał odziedziczonego arsenału nuklearnego, choć brakowało mu kontroli operacyjnej nad bronią. Biorąc pod uwagę amerykańskie, a zwłaszcza europejskie zaangażowanie w nierozprzestrzenianie broni jądrowej, Ukrainie trudno byłoby utrzymać broń nuklearną podczas dążenia do integracji z Zachodem. Indie zapłaciły znaczną cenę ekonomiczną za rozwój swojego arsenału, zanim administracja George'a W. Busha zaakceptowała rzeczywistość i New Delhi jako potęgę nuklearną.

W każdym razie szansa Ukrainy minęła dawno temu.

I nikt nie sugerował przeniesienia broni nuklearnej do Kijowa w okresie poprzedzającym atak Rosji, co prawdopodobnie zaostrzyłoby kryzys i przyspieszyłoby inwazję Moskwy. Robienie tego dzisiaj, gdy wojna już szaleje, groziłoby przekształceniem i tak już strasznego konfliktu w prawdziwą katastrofę.

Podczas zimnej wojny broń nuklearna prawdopodobnie pomogła zapobiec konfliktowi konwencjonalnemu na pełną skalę między USA a ZSRR. Gdyby jednak wybuchła wojna między nimi, posiadanie broni jądrowej znacznie zwiększyłoby niebezpieczeństwo. Przegrywająca strona miałaby pokusę użycia broni nuklearnej w celu przywrócenia równowagi. Rzeczywiście, przez całą zimną wojnę Waszyngton, który posiadał mniejszą armię, groził, że odpowie na inwazję na Europę Zachodnią bronią jądrową. Teraz sytuacja między Ameryką a Rosją uległa odwróceniu.

Indie i Pakistan nie były potęgami nuklearnymi, kiedy stoczyły trzy wojny na pełną skalę. Ich zdolność do wzajemnego niszczenia mogła zapobiec czwartemu konfliktowi, chociaż zorganizowali ograniczoną, ale długotrwałą wojenkę w Kaszmirze w 1999 roku, znaną jako wojna Kargil, po tym, jak oba kraje przetestowały broń jądrową. Pakistańskie prowokacje, takie jak ataki terrorystyczne na parlament Indii w 2001 r. i Bombaj w 2008 r., groziły wojną, która mogła być powstrzymana obawą przed użyciem broni jądrowej.

Oczywiście Ukraina potrzebuje czegoś więcej niż broni jądrowej, aby stać się potęgą nuklearną. Potrzebowałby również środków przenoszenia – samolotów lub pocisków, wraz z powiązaniem szkoleniem. I, oczywiście, taki plan nie mógł być łatwo utrzymywany w tajemnicy. Moskwa może prewencyjnie odpowiedzieć bronią nuklearną, aby uniemożliwić Ukrainie rozmieszczenie sił operacyjnych. Po wypowiedzi Sikorskiego szef rosyjskiej Dumy **Wiaczesław Wołodin** ostrzegł: **„Sikorski prowokuje konflikt nuklearny w centrum Europy. Nie myśli o przyszłości ani Ukrainy, ani Polski. Jeśli jego propozycje zostaną wdrożone, te kraje znikną, podobnie jak Europa”**.

W każdym razie pomysł jest nie do zrealizowania. Spośród sojuszników tylko USA, Francja i Wielka Brytania posiadają broń nuklearną. Francuski prezydent Emmanuel Macron próbuje znaleźć dyplomatyczne wyjście z wojny. Brytyjski Boris Johnson wahałby się, czy pogłębić swój europejski status pariasa, przenosząc broń nuklearną na Ukrainę. Prezydent Joe Biden właśnie wrócił z podróży do Korei Południowej, gdzie potwierdził determinację Waszyngtonu do denuklearyzacji Korei Północnej. Nawet polski rząd, rywalizujący z krajami bałtyckimi w nawoływaniu do angażowania się NATO na Ukrainie, nie poparł propozycji Sikorskiego.

Niemniej jednak fakt, że **niegdyś poważny polityk** opowiadałby się za przekształceniem trwającego konfliktu w konfrontację nuklearną, pokazuje, jak niebezpieczny stał się ten konflikt. Inwazja Moskwy była nieuzasadniona. Jednak sojusznicza próba

uczynienia Ukrainy zwycięzcą – coraz częściej popierana przez zwolenników Ukrainy w amerykańskiej elicie politycznej – grozi eskalacją wojny ze strony Rosji.

Prezydent Władimir Putin nie może sobie pozwolić na przegraną i ma środki, aby tego uniknąć, w tym zdolność do rozpoczęcia pełnej mobilizacji wojskowej i użycia broni masowego rażenia – chemicznej, nuklearnej lub obu. Moskwa ma większą stawkę i dlatego zawsze będzie skłonna zapłacić i zaryzykować więcej. USA nie mają nic na szali, co uzasadniałoby ryzyko nuklearnej zagłady Kijowa. Jednak niektórzy decydenci są gotowi skorzystać z tej szansy. Rzeczywiście, zarówno senator **Mitt Romney**, jak i **Evelyn Farkas** z McCain Institute zrobiliby to, nawet gdyby Rosja użyła broni nuklearnej przeciwko komuś innemu, co byłoby szalenie nieodpowiedzialnym stanowiskiem, które zagroziłoby przyszłości Ameryki.

Powszechne poparcie dla Ukrainy jest zrozumiałe. Nie powinno się to jednak odbywać kosztem bezpieczeństwa USA. Najwyższym priorytetem administracji Bidena jest bezpieczeństwo Ameryki, jej mieszkańców, terytorium, wolności i dobrobytu. **Stawia to na porządku dziennym konieczność szybkiego zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej.** Im dłużej trwa, tym większa szkoda dla Ukrainy, zagrożenie dla Europy i niebezpieczeństwo dla Ameryki. A tym bardziej ludzie mogą ulec pokusie wypróbowania ekstremalnych pomysłów, takich jak Sikorski. Mocarstwo nuklearne w stanie wojny byłoby strasznym widokiem.

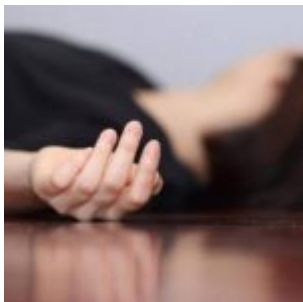
Doug Bandow

Autor jest starszym pracownikiem Cato Institute. Były specjalny asystent prezydenta Ronalda Reagana, autor książki *Foreign Follies: America's New Global Empire*.

Za: „The American Conservative”

[Źródło](#)

SADS – o tym się mówi



Osoby w pełni zaszczepione, które utrzymują aktywny i zdrowy tryb życia, niespodziewanie umierają. Według Royal Australian College of General Practitioners ta nowa kategoria śmierci nosi nazwę „Syndromu nagłej śmierci dorosłych” [Sudden Adult Death Syndrome – SADS].

W menu na dziś danie o następstwach. Coraz częściej zauważane zjawisko SADS zaczyna niepokoić wielu naukowców i lekarzy, ale zdaje się, że nikt nie chce zadawać właściwych pytań o przyczyny. Jaka jest więc geneza zjawiska i czy ktokolwiek ponosi za to odpowiedzialność?

Zapraszam do lektury.

Zdrowi młodzi ludzie umierają teraz masowo w całej Australii, a korporacyjne media wciąż nie odważą

się wspomnieć o szczepionkach

W 2021r. rząd Australii zmówił się z trzema producentami szczepionek, aby uciskać Australijczyków na różne sposoby dyskryminacją, przymusem, propagandą, bezprawnym przetrzymywaniem, segregacją, cyfrowymi systemami zgodności i szerszymi zagrożeniami dla źródeł utrzymania. Te totalitarne działania nie były uzasadnione żadnymi danymi ani nauką i nie przyniosły żadnych korzyści dla zdrowia publicznego. Działania te miały na celu złamanie psychiczne ludzi, okiełznanie autonomii ich ciała i osobistych przekonań oraz wymuszenie eksperymentów na ich organizmach.

Dzisiaj zdrowi młodzi ludzie [umierają nagle i niespodziewanie w całej Australii](#). Mimo że teraz dziennikarze informują o tej sprawie, media korporacyjne nadal nie odważą się wspomnieć o przyczynach tej plagi.

Zespół nagłej śmierci dorosłych (SADS) szturmem podbija świat

Osoby w pełni zaszczepione, które utrzymują aktywny i zdrowy tryb życia, niespodziewanie umierają. Według Royal Australian College of General Practitioners ta nowa kategoria śmierci nosi nazwę „Syndrom nagłej śmierci dorosłych” [Sudden Adult Death Syndrome – SADS]. Osoby w wieku poniżej 40 lat są teraz wzywani na badania serca, ponieważ cała rzesza młodych ludzi załamuje się po tym, jak zostali zmuszeni do wzięcia udziału w eksperymentach ze szczepionkami powodującymi krzepnięcie krwi.

[Baker Heart and Diabetes Institute](#) w Melbourne opracował nowy krajowy rejestr, aby lepiej ewidencjonować gwałtowny wzrost zgonów wśród młodej, zdrowej populacji. Rejestr ten jest pierwszym na świecie, który zawiera informacje dotyczące szpitali, karettek pogotowia i medycyny sądowej. Rzecznik Instytutu powiedział, że „rocznie w stanie Wiktoria około 750

osób w wieku poniżej 50 lat doświadcza nagłego zatrzymania akcji serca”. Instytut podaje, że co miesiąc około dziewięciu młodych ludzi umiera bez powodu. I nawet pełna autopsja niczego nie wykazuje. Oczywiście te sekcje zwłok nie obejmują żadnych badań nad szkodliwymi dla serca szczepionkami, które ci młodzi ludzie niepotrzebnie otrzymują.

W Stanach Zjednoczonych utworzono [organizację SADS](#), aby uświadamiać młodym ludziom zespół nagłej śmierci z powodu arytmii. Ta fundacja szacuje, że rocznie na SADS umiera obecnie 4000 dzieci. Fundacja informuje, że ponad połowa przypadków obejmuje rodzinną historię diagnozy SADS. Fundacja nie wspomina jednak, w jakie podobne działania zaangażowali się członkowie rodziny, ani nie bada czynników związanych ze stylem życia i stosowaniem szczepionek, które są wspólne dla tych członków rodziny w związku z diagnozą SADS.

Duża część społeczności naukowej ignoruje przyczyny SADS i SIDS, aby zadowolić swoich władców – przemysł szczepionkowy

Przesiewowe badania genetyczne służą do określenia ryzyka SADS, ale badania przesiewowe to jedynie formalność. Nie przewiduje dokładnie przypadku SADS, nie bada jego przyczyn ani nie zapobiega jego wystąpieniu. Kardiolog dr Elizabeth Paratz powiedziała, że „bardzo trudno jest zwalczyć SADS, ponieważ tak naprawdę jest to „diagnozowanie niczego”. Powiedziała, że „jest to „bardzo trudne do uchwycenia” dla rodziny i przyjaciół ofiar.

Dodała, że „nie wystarczy, że wszyscy w Australii poddani zostaną badaniom genetycznym”, ponieważ naukowcy nie są w 100 procentach pewni „jakie geny to powodują”. Być może społeczność naukowa szuka w niewłaściwym miejscu, ponieważ chronią swoich zwierzchników, sponsorów i kontrolerów z rządu

– przemysł szczepionkowy.

Ponieważ coraz więcej osób przechodzi badania przesiewowe pod kątem SADS, prawdziwe problemy są ignorowane, a pacjenci otrzymują fałszywe poczucie bezpieczeństwa. Prawdziwą presją dla serca są szczepionki przeciwko Covid-19 i wszystkie opresyjne środki, które zostały wprowadzone, aby wymusić posłuszeństwo. Trwała genetyczna interferencja ludzkiego ciała z toksycznymi białkami kolczastymi powoduje [zapalenie serca, zakrzepy krwi i nagłe problemy z sercem](#). Istotną rolę odgrywa również uporczywy niedobór tlenu i obciążenie układu sercowo-naczyniowego spowodowane maskami. Życie w strachu i stanie opresji, w którym rząd i firmy farmaceutyczne narzucają powiązania i prawa człowieka, również negatywnie wpłynęły na zdrowie układu krążenia. Te kwestie nie mogą być dłużej ignorowane.

Pokolenie, które dorastało z niekontrolowanym, niepodlegającym odpowiedzialności przed nikim, harmonogramem szczepień dla dzieci i stale rosnącym wskaźnikiem (SIDS) **zespołu nagłej śmierci niemowląt** [tzw. łóżeczkowej -tłum.] i **autyzmu**, nagle staje się pokoleniem, które musi stawić czoła niekontrolowanemu [programowi szczepień przeciwko Covid-19](#) i wszystkim nagłym zgonom i uszkodzeniom serca wśród dorosłych, które spowodował.

Jedna trzecia pracowników służby zdrowia w Niemczech na zwolnieniach – główny powód:

„szczepionka Covid-19”



Czy szczepionki COVID-19^[1] są skorelowane ze znacznym wydłużeniem czasu choroby pracowników służby zdrowia? Zespół niemieckich naukowców postanowił zbadać tę kwestię.

Znalezienie odpowiedzi na to pytanie nie jest to sprawą błahą, bowiem zdrowi pracownicy mają ogromne znaczenie dla największej gospodarki europejskiej. W Niemczech, które są jednym z najbardziej zaszczepionych społeczeństw dorosłych ze wszystkich dużych krajów, u znacznej liczby uczestników badań klinicznych wystąpiły działania niepożądane.

Rządowe systemy opieki zdrowotnej udają, że prowadzą intensywne monitorowanie sygnałów bezpieczeństwa, w tym zbierania wszelkich istotnych czynników wskazujących na niepożądane skutki, jednak są to najczęściej działania pozorowane. Tak jak w innych krajach, również i w Niemczech napływa oficjalnymi kanałami niewiele informacji na temat częstości występowania działań niepożądanych u pracowników np. służby zdrowia.

Aby zbadać tę kwestię głębiej, Julia Reusch ze [Szpitala Uniwersyteckiego w Würzburgu \(Niemcy\)](#) i jej współpracownicy: Isabell Wagenhäuser, dr Alexander Gabel, dr Manuel Krone i dr Nils Petri oceniali pracowników służby zdrowia, którym podano co najmniej jedną dawkę czterech następujących szczepionek COVID-19: BioNTech/Pfizer (Comirnaty)^[2], Moderna (Spikevax), Oxford/AstraZeneca (VaxZevria) i Janssen. Ich badanie wykazało, że jedna trzecia pracowników służby zdrowia wzięła

zwolnienie lekarskie po przyjęciu „szczepionki przeciwko Covid-19”. Wyniki tego badania zostały niedawno przedstawione na Europejskim Kongresie Mikrobiologii Klinicznej i Chorób Zakaźnych (*European Congress of Clinical Microbiology & Infectious Diseases – ECCMID*) w Lizbonie w Portugalii. Chociaż materiały uczestników badania były recenzowane, nie opublikowali oni pełnej wersji pracy, co może mieć negatywny wpływ na wyniki badania.

Badanie to było częścią składową badania znanego jako badanie CoVacSer, w którym analizowano przebieg powstawania przeciwciał COVID-19, jakość życia i zdolność pracowników opieki zdrowotnej do pracy w godzinach nadliczbowych.

Za pomocą elektronicznego kwestionariusza zespół badawczy zebrał dane dotyczące zwolnień lekarskich i działań niepożądanych od 1797 uczestniczących w badaniu pracowników służby zdrowia w wieku 18 lat i starszych. Protokół badania definiował działania niepożądane jako miejscowe odczyny poszczepienne, w tym obrzęk, zaczerwienienie, ból w okolicy wstrzyknięcia, bóle głowy, bóle ciała, gorączka i dreszcze lub zmęczenie.

Spośród 1797 uczestników 588 pracowników opieki zdrowotnej, stanowiących 32,72% badanej populacji, wzięło zwolnienia lekarskie, co dało 1777 dni chorobowych. Uczestnicy badania korzystali średnio z dwóch dni chorobowych.

Na uwagę zasługuje fakt, że trzecia dawka spowodowała większość działań niepożądanych prowadzących do żądania i przyznania dni chorobowych. Tylko 5,65% uczestników wzięło zwolnienie lekarskie po pierwszym podaniu szczepionki (głównie po otrzymaniu szczepionki wektorowej), 20,66% – po drugiej dawce, a 27,31% – po trzeciej. Mediana długości zwolnienia lekarskiego wynosiła 2 dni i trwała do 47 dni.

W przypadku szczepionek mRNA (Pfizer-BioNTech i Moderna) osoby, które otrzymały drugą lub trzecią dawkę, korzystały ze

zwolnień lekarskich najczęściej.[...]

W wyniku masowego wyszczepienia społeczeństw na całym świecie można gołym okiem zaobserwować braki kadrowe we wszystkich sektorach gospodarki, i to właśnie z największym nasileniem w krajach najbardziej wyszczepionych. Nie można uciec od tego bezprzecznego faktu, lecz zjawisko to jest interpretowane przez oficjalne czynniki oraz wtórujące im media, jako efekt: 1) „przypadków Covid” i rzekomych mutacji, 2) „trudności ze znalezieniem opieki dla dziecka skutkujące wyeliminowaniem matek z rynku pracy”^[3], czy też 3) jako zwyczajna „niechęć do podjęcia pracy”. Dziwne, że np. w zawodzie pilota, gdzie [kobiety stanowią zaledwie 3,4%](#), notuje się niebywałe braki kadrowe i doprawdy trudno jest tłumaczyć je koniecznością zapewnienia opieki nad dziećmi. (Nie biorąc nawet pod uwagę tego, że z tych 3,4% zawodowych pilotów matki stanowią raczej znikomy procent, gdyż ten trudny zawód wybierają najczęściej kobiety niezbyt zainteresowane macierzyństwem.) Ale przecież nie tylko chodzi o pilotów, lecz także o pracowników portowych, mechaników, specjalistów komputerowych, pracowników budowlanych, inżynierów, elektryków, stolarzy, hydraulików, lekarzy, pielęgniarki, [itd.](#) Dane firm ubezpieczeniowych przekreślają propagandę medialną wmawiającą dotychczas, że chorują głównie ludzie starsi, wskazując, że chodzi o przedział osób w wieku produkcyjnym, czyli tych, którym nakazano – bądź przekonano czy zmuszono – do zaszczepienia się groźnym, celowo nieprzebadanym preparatem genetycznym, o katastrofalnych skutkach zdrowotnych. Właśnie ludzie w tym przedziale wiekowym stanowią największy procent osób poszkodowanych „szczepionkami”, na poziomie [nie notowanym w historii ksiąg firm ubezpieczeniowych](#).

Media zgodnie zamilkły i nie dopuszczają jakiegokolwiek informacji mogącej przedstawiać rzeczywiste przyczyny braków rąk do pracy, a są to niestety: chorujące rzesze osób

wyszczepionych; osoby, którym preparaty genetyczne nadały status inwalidy i są np. pozbawione wzroku, kończyn, jelit, z „tajemniczymi” chorobami autoimmunologicznymi, sparaliżowane, [itd](#); osoby zmarłe w wyniku poszczepiennych urazów, oraz osoby, które zostały zwolnione za odmowę przyjęcia tzw. szczepionki. Parszywe media nie mogąc i nie chcąc podać prawdziwej przyczyny, próbują ekwilibristyki zwalając winę za dzisiejszą falę chorób, na rzekome „mutacje” czy na skutki „izolacji i maseczki”.^[4]

Przypisy tłumacza:

1. Zwróćmy uwagę, że obie strony sporu szczepionkowego – czyli mainstreamowe media wraz z agencjami rządowymi, z jednej, oraz prawdziwi naukowcy i rzetelni dziennikarze, z drugiej – stosują ostatnio określenie „szczepionki COVID”, unikając dodatku „przeciwno”. Czy zmieniono również określenie szczepionek przeciwno odrze, śwince, różyczce, tężcowi... ? Nie, dalej pisze się „szczepionki przeciwno”, „szczepienia przeciwno”. Jedynie w przypadku tzw. Covid-19 unika się określenia „przeciwno”. Oczywiście głównym kłamcom chodzi o to aby uniknąć pisemnego podkreślenia oficjalnego przeznaczenia tychże „szczepionek”, bowiem okazuje się, że nie są one „przeciwno”, lecz właśnie **powodują** one liczne schorzenia organizmu, osłabiają organizm doprowadzając do upadania na wszelakie choroby, w tym tę, którą – na podstawie fałszywych i niewiarygodnych testów – nazywa się „Covid-19”. Zaś druga strona, często z rozpędu bądź bezmyślnego powtarzania, albo na zasadzie skrótu dziennikarskiego, zaczyna stosować ten sam błąd.

2. Jak widać z powyższego, nawet w środowiskach naukowych stosuje się błędną terminologię, nazywając preparat mRNA firm Pfizer-BioNTech, „Comirnaty”. Jak to zostało już bezsprzecznie udowodnione [tzw. szczepionka o nazwie handlowej Comirnaty NIE ISTNIEJE](#), nie podawało się jej się nigdzie na świecie i nie podaje się, a prawdopodobnie [nie będzie ona produkowana](#).

3. Tego typu teorie [propagują](#) żydowscy bankierzy, np. niejaki Thomas Barkin, Prezydent oddziału Federal Reserve Bank w Richmond (Virginia)

4. Zobacz np. artykuł pt [„Tylu infekcji jeszcze nie było. Lekarz: Przez izolację i maseczki straciliśmy odporność”](#) (20.06.2022) w niezawodnej w swej parszywości Gazecie Wyborczej. Oczywiście nałożenie rygoru noszenia bezużytecznej a szkodliwej maseczki niewątpliwie przyczyniło się do osłabienia organizmu, jak również i lockdowny zrobiły swoje, jednak ślepotą na jedno oko i nie dostrzeganie głównej przyczyny – czyli skutków wyszczepienia – jest charakterystyczne w budowie nowej narracji próbującej zakryć największe przyczyny.

[Źródło](#)

Za szaleństwo Zełenskiego ginie codziennie 500 jego żołnierzy



Często mówi się, że Zachód od początku był na przegranej i nie miał spójnej strategii wobec sytuacji na Ukrainie. To nieprawda. Bo jeśli przeanalizować rozwój sytuacji na Ukrainie, bardzo dobrze widać za nim długofalową strategię Zachodu, która ukazuje typowy dla USA wzorzec działania na

rzecz destabilizacji obcych krajów i obalania rządów – tym razem celem był rosyjski rząd.

Ale oryginalne obliczenia USA/NATO się nie sprawdziły. W wyniku wydarzeń na Ukrainie narasta bezradność na Zachodzie.

Zaledwie cztery miesiące temu przywódcy polityczni w Waszyngtonie, Londynie, Brukseli, a także w nowej kolorowej koalicji rządu federalnego i jego doradców w Berlinie zakładali z pewnym przekonaniem, że Rosjanie na Ukrainie są przeciążeni militarnie, a jednocześnie postawieni pod presją najpoważniejszych i najsurowszych sankcji gospodarczych i finansowych od zakończenia II wojny światowej. W powstałym chaosie społecznym niekochany „reżim Putina” zostałby zmieciony przez zniechęconą ludność rosyjską.

Ale zachodni watażkowie byli krótkowzroczni.

Rozwój wydarzeń przebiegał zupełnie odwrotnie niż planowano. Po silnej pozycji wyjściowej Ukrainy po udanym zamachu stanu na Majdanie w 2014 roku, od początku rosyjskiej operacji wojskowej mającej na celu demilitaryzację i pilnie potrzebną denazyfikacji Ukrainy cały Zachód pozostał bezradny .

To zachodnie rządy są dziś przytłoczone gospodarczo i militarnie, i to nie tylko z powodu rosyjskiej operacji na Ukrainie. Galopująca inflacja, niedobory energii, niepewne dostawy nawozów i żywności, wąskie gardła w dostawach w prawie wszystkich innych sektorach surowców i półproduktów, a także silne oznaki nowego krachu giełdowego i pęknięcie gigantycznej bańki finansowej to własna wina Zachodu, nawet jeśli winę za wszystko przerzuca się teraz na „Putina”.

Tymczasem w społeczeństwie zachodnim narastają niepokoje w obliczu autodestrukcyjnej polityki zagranicznej i gospodarczej oraz często infantylnej niekompetencji własnych rządów. Muszą coraz bardziej martwić się o stabilność własnych krajów, podczas gdy w Rosji gospodarka znów rośnie, inflacja gwałtownie spada, a rubel stał się jedną z najsilniejszych

walut na świecie.

Rządy zachodnich antywartościowych społeczeństw miały nadzieję, że ze swoimi niezwykle surowymi sankcjami gospodarczymi, rosyjska gospodarka załamie się w tym roku o 15 do 20 procent. W swoich prognozach trzy miesiące temu sami Rosjanie nadal zakładali, że produkt krajowy brutto spadnie o 7,5 proc. Odkąd rosyjska gospodarka ponownie zaczęła się rozwijać, Moskwa zakłada jedynie spadek wzrostu gospodarczego o 3-4 procent w całym 2022 roku.

A jeśli chodzi o cel USA/NATO, jakim jest destabilizacja rosyjskiego społeczeństwa, również w tym są w śmiertelnym błędzie. Poparcie prezydenta Putina wśród społeczeństwa jest niezrównane. W zależności od sondażu aprobatą dla polityki Kremla wynosi około 80 proc. Porównaj ten wynik z wynikami politycznych przywódców na Zachodzie.

W 2014 roku, kiedy USA i ich europejscy wasale, z pomocą brutalnych faszystowskich ekstremistów, przejęli neutralną wcześniej Ukrainę w krwawym puczu na Majdanie i praktycznie przyłączyli ją politycznie, militarnie i gospodarczo do NATO, zjednoczony Zachód postrzegał Ukrainę jako niezwykle skuteczny środek nacisku na Rosję. Komentator z USA używał wtedy następującego porównania:

„Mamy teraz możliwość wzniesienia wielkiego pożaru tuż za progiem Rosji lub ugaszenia go ponownie w dowolnym momencie, w zależności od tego, jak Rosja zachowuje się wobec nas, w Europie lub na świecie”.

Po znaczącym strategicznym zdobyciu Ukrainy, elity w USA i Europie miały nadzieję zmusić Rosję do powrotu pod kierownictwem przez USA, oparty na zasadach porządku świata, który znamy z lat prezydenta Jelcyna. Zasadniczo chciano przywrócić sytuację, w której bramy do grabieży rosyjskich zasobów ponownie zostały szeroko otwarte dla zachodnich korporacji. Zostały one jednak brutalnie zniszczone przez „złego

prezydenta Putina“.

To jest powód, dla którego „zły reżim Putina” musi raz na zawsze odejść z punktu widzenia elitarniej antywartościowej społeczności zachodniej.

Środkiem do tego celu była ośmioletnia wojna na wschodzie Ukrainy. Zachodni watażkowie chcieli ponownie zintensyfikować tę wojnę. Zaczęło się od aprobaty Zachodu dla ukraińskiej ofensywy mającej na celu odzyskanie Donbasu i Krymu, która rozpoczęła się 16 lutego br. tygodniowym masowym ostrzałem artyleryjskim przeciwko Ługańskiej i Donieckiej Republice Ludowej. To sprowokowało rosyjską interwencję.

Zachód był przekonany, że dzięki ośmioletnim dostawom broni z Zachodu, dzięki szkoleniu wojskowemu w zakresie taktyki i strategii, dzięki pomocy USA w rozpoznaniu wojskowym w czasie rzeczywistym i wielu innym rodzajom pomocy wojskowej ze strony USA/NATO, Ukraina okaże się twardym orzechem do zgryzienia, którego Rosjanie z trudem będą mogli złamać. Ponadto oczekiwano, że Rosjanie ugrzęzną w walce na Ukrainie i że masowe sankcje w wojnie gospodarczej z Rosją wstrząsną frontem wewnętrznym w Moskwie. Oczekiwane konsekwencje były takie, że Rosja ugrzęźnie na Ukrainie z dużymi stratami militarnymi, a kryzys gospodarczy i polityczny w kraju doprowadzi do upadku rosyjskiego rządu. Taka była kalkulacja.

W rzeczywistości w pierwszych dwóch tygodniach rosyjskiej operacji wojskowej na Ukrainie wyglądało na to, że rachunek USA/NATO zadziała. Źle poinformowane kolumny sił rosyjskich ruszyły naprzód, opierając się na niewielkim oporze ze strony sił ukraińskich, bez odpowiedniej ochrony flanki i wpadły w przygotowane na nie zasadzki. W tym krótkim czasie Rosjanie ponieśli najcięższe do tej pory straty. Od tego czasu postępują metodycznie i powoli, ale systematycznie. Dbalność o ludność cywilną, z którą Rosja chce po wojnie dobrze się dogadać, ma wysoki priorytet.

Według raportu ONZ opublikowanego pod koniec zeszłego tygodnia, liczba ofiar śmiertelnych cywilów, jak dotąd od rosyjskiej operacji, jest zdumiewająco niska i wynosi około 4500. Zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę siłę ciężkich walk w wielu ukraińskich wsiach i miasteczkach podczas prawie czteromiesięcznej wojny. Według raportu ONZ z końca zeszłego roku liczba ta stanowi zaledwie jedną trzecią z 14 000 cywilów zabitych w Donbasie przez armię ukraińską w ciągu ostatnich ośmiu lat. Stało się to często w wyniku masowego ostrzału artyleryjskiego przez ukraińskie jednostki nazistowskie bez celów wojskowych na cywilnych obszarach mieszkalnych.

Wbrew oczekiwaniom Zachodu Rosji udało się również uniknąć ugrzęźnięcia w operacjach wojskowych. Ale głównym powodem, dla którego Zachód jest obecnie tak całkowicie zagubiony, jest to, że rosyjska gospodarka zareagowała na wojnę gospodarczą USA/NATO i funkcjonowała zasadniczo inaczej niż oczekiwano. W zeszły piątek rosyjski bank centralny obniżył nawet stopy procentowe do 9,5 proc., a trend gwałtownie spada, ponieważ szybko spada również inflacja. Przyczyniło się do tego również nadzwyczajne umocnienie rubla wobec niemal wszystkich innych walut świata.

Z datą 16 czerwca 2022 można dostać jednego dolara za 57 rubli. Rubel był tak silny przed zamachem na Majdanie w 2014 roku. Ze względu na wrogie działania USA-UE zmierzające do zniszczenia rosyjskiej waluty bezpośrednio po obecnej rosyjskiej interwencji wojskowej na Ukrainie, rubel na krótko spadł do poziomu 150 rubli za dolara. Ale szef rosyjskiego banku centralnego zareagowała odważnie. Podobnie jak w judo, znakomicie wykorzystała energię napastnika, by uderzyć przeciwnika, teraz wymagając od krajów sklasyfikowanych jako „wrogie” płacenia za import energii z Rosji w rublach. W rezultacie wartość rubla w stosunku do dolara wzrosła prawie trzykrotnie w porównaniu z poziomem z końca lutego 2022 r., co sprawia, że dla rosyjskim nabywcom znacznie taniej jest importować z zagranicy wszystkie towary denominowane w

dolarach.

Jeszcze bardziej zaskakujące dla wielu obserwatorów rosyjskiej gospodarki jest to, że pojawiają się coraz większe oznaki trwałego ożywienia – zwłaszcza jeśli chodzi o działalność przemysłową. Na przykład ogromna fabryka samochodów w pobliżu Togliatti, w której produkowane są znane Łady, w pełni wznowiła swoją pracę. UE/NATO ma nadzieję, że produkcja zatrzyma się na miesiące z powodu braku części z Zachodu, okazały się typowo zachodnie, tj. bezpodstawne, pobożne życzenia. Jednocześnie rozwój branży motoryzacyjnej nie wydaje się być tą „jedną” jaskółką, która nie czyni jeszcze wiosny. Najnowsze dane z rosyjskiego banku centralnego wskazują raczej, że ożywienie ma charakter szeroki.

Tymczasem prywatne zdjęcia w tzw. mediach społecznościowych pokazują, że w rosyjskich supermarketach niczego nie brakuje. Półki są pełne, nawet jeśli w sektorze spożywczym brakuje dobrych produktów z UE, takich jak francuski ser i włoska szynka. Ale są substytuty z innych krajów. Chociaż smakosze nie nazwaliby tego „zamiennikiem”, ludność rosyjska radzi sobie z tą sytuacją, w przeciwieństwie do konsumentów w krajach zachodnich.

W UE, Wielkiej Brytanii, a przede wszystkim w USA recesja połączona z prawie dwucyfrowymi wskaźnikami inflacji grozi wepchnięciem jeszcze większej liczby osób w ubóstwo. Jednocześnie bardzo wysoki poziom długu prywatnego i publicznego w połączeniu z rosnącymi stopami procentowymi uniemożliwia bankom centralnym powrót do czasów wspaniałego pomnażania pieniądza.

Po raz pierwszy w żywej pamięci wielu ludzi z klasy średniej w Niemczech jest zagrożonych głodem i/lub zamarznięciem pod koniec roku. Trudno sobie wyobrazić, że pozostanie to bez reperkusji politycznych. Podobnie, wobec stale demonstrowanej niekompetencji i ignorancji rządu sygnalizacji świetlnej w Berlinie (określenie pochodzi od barw partii tworzących

dzisiaj rząd w Niemczech przyp tłumacza)– zwłaszcza z jej zielonym komponentem (chodzi o Partię Zielonych przyp tłum) – coraz trudniej będzie zrzucić całą winę na Rosjan.

To, że Rosja nie ugięła się pod sankcjami, dała Rosjanom czas na spokojne przepracowanie początkowych problemów militarnych. Z wyjątkiem prezydenckiego aktora Zełenskiego, nawet najbardziej uparty propagandysta w Kijowie i na Zachodzie nie wierzy już w zwycięstwo Ukrainy. Raczej, wobec nasilających się oznak rozpadu jednostek frontowych ukraińskiej armii, toczy się obecnie dyskusja o tym, ile jeszcze tygodni armia tego kraju może wytrzymać.

Zamiast utknąć militarnie na Ukrainie, co pierwotnie zakładano na Zachodzie, po tym, jak rząd ukraiński zerwał negocjacje w Stambule pod koniec marca i wobec uporczywej odmowy Kijowa wznowienia negocjacji z Moskwą w sprawie dyplomatycznego uregulowania konfliktu, w następnych miesiącach Putin stworzył fakty wojskowe na polu bitwy na Ukrainie. Nie można ich już dłużej negocjować w żadnych przyszłych rozmowach z Ukrainą czy Zachodem. A każdy kolejny dzień przedłużania wojny przez propagandowe siły Zełenskiego w Kijowie jeszcze bardziej osłabia ich pozycję negocjacyjną.

Z każdym kolejnym dniem wojny Zełenski poświęca setki własnych żołnierzy. Według doradcy Zełenskiego, Dawida Arakhamiia, 15 czerwca podczas wizyty w Waszyngtonie armia ukraińska codziennie traci od 200 do 500 zabitych i kolejnych 500 ciężko rannych. Ludzie umierają całkowicie bezsensowną śmiercią. Nawet jeśli ktoś z zimną krwią widzi w wojsku i żołnierzach jedynie środek do celu, czyli „kontynuowania polityki innymi środkami”, to każdy rozsądny człowiek musi zadać sobie pytanie, jakie cele polityczne chce jeszcze osiągnąć Kijów, kontynuując dawno przegraną wojnę.

Jakie pole manewru w negocjacjach może zyskać rząd Zełenskiego poświęcając 1400 do 3500 kolejnych zabitych ukraińskich żołnierzy, jeśli wojna zostanie przedłużona o tydzień?

Nie! Nawet cztery tygodnie wojny z 14 tysiącami zabitych nie poprawiają sytuacji władz w Kijowie.

Dla Ukrainy wojna jest przegrana!

I wydaje się, że ta świadomość przyjęła się do tej pory przez wielu członków personelu wojskowego NATO, ale najwyraźniej politycy cywilni NATO wciąż upierają się przy swojej mantrze: „Rosja musi przegrać!” Tylko w ten sposób można wyjaśnić, dlaczego zachodnie rządy beczynnie uczestniczą w kontynuacji tego morderczego szaleństwa poprzez nowe dostawy broni

Zamiast jasno powiedzieć Zełenskiemu, że przegrał i że NATO nie pomoże mu w odzyskaniu Donbasu i Ukrainy, jak klaun głośno ogłosił zaledwie kilka dni temu, że ministrowie wojny NATO ponownie omówili tę sprawę podczas spotkania 15 czerwca w Brukseli w sprawie dalszych dostaw broni dla Ukrainy, a tym samym tylko wzmocniła utratę rzeczywistości w ukraińskim kierownictwie. Dlaczego ministrowie NATO to robią?

Jeśli zwycięstwo Ukrainy nie wchodzi w rachubę i jeśli kontynuowanie wojny nie daje żadnych żetonów negocjacyjnych, to pozostaje tylko jedno wytłumaczenie: amerykański sekretarz wojny Lloyd Austin beztrąsko wygadał to podczas wizyty w Kijowie, a mianowicie, że Amerykanie chcieli, aby wojna na Ukrainie trwała „jak najdłużej”, aby „wykrwawić” Rosję.

Jednak to nie Rosja się wykrwawia, ale Ukraina. A to są pomocnicy i przyjaciele prezydenta Ukrainy. Obywatele Ukrainy powinni szybko wyciągnąć wnioski i przegonić swoich fałszywych przyjaciół z USA/NATO.

Tłumaczył: [Paweł Jakubas](#)

[Źródło](#)